

Kryzys koalicyjny w Estonii

Bartosz Chmielewski

3 czerwca premier Kaja Kallas (Estońska Partia Reform) zdymisjonowała siedmiu ministrów nominowanych przez Estońską Partię Centrum. Rozpad koalicji nie doprowadził do upadku rządu – gabinet Kallas ma charakter mniejszościowy, a teki zwolnione przez centrystów przejściowo przydzielono ministrom pozostającym u władzy. W parlamencie trwają prace nad zbudowaniem nowej większości. Reformiści zaproponowali rozmowy koalicyjne Partii Socjaldemokratycznej i prawicowej Ojczyźnie, natomiast centryści rozpoczęli starania o stworzenie większości z Ojczyzną i nacjonalistyczną Estońską Konserwatywną Partią Ludową (EKRE).

Tarcia między koalicjantami trwały od stycznia, a bezpośrednią przyczyną eskalacji sporu była zgłoszona przez opozycję propozycja ustawy zwiększającej zasiłki rodzinne. Reformiści odrzucili ją ze względu na ograniczenia budżetowe (wiązałoby się to ze wzrostem wydatków państwa o 300 mln euro już w 2022 r.). Centryści wbrew ostrzeżeniom ze strony premier, która zagroziła rozpadem koalicji, poparli opozycyjny projekt w pierwszym czytaniu. Prace nad ustawą utknęły w komisjach sejmowych, a reformiści zastosowali obstrukcję prac parlamentarnych, zgłaszając do projektu 2 tys. poprawek.

Komentarz

- Centryści od dłuższego czasu byli niezadowoleni ze swojej pozycji w rządzie i wszystko wskazuje na to, że zależało im na rozegraniu sporu w taki sposób, żeby to partia premier Kallas zdecydowała o rozpadzie koalicji. Część z nich uważała, że ich rola – mimo równego podziału ministerstw – jest marginalizowana. W partii już od nawiązania współpracy z reformistami w styczniu 2021 r. funkcjonowała frakcja sprzeciwiająca się jej. Ważnym czynnikiem są też osobiste ambicje przewodniczącego Jüriego Ratsa (premier w latach 2016–2021, obecnie przewodniczący parlamentu), który chciałby ponownie objąć ster rządu.
- Wyłonienie nowej większości w dużej mierze zależy od postawy Ojczyzny – niewielkiego (12 ze 101 miejsc w parlamencie) prawicowego ugrupowania. Jego przewodniczący Helir-Valdor Seeder prowadzi równoległe negocjacje z centrystami i reformistami. Niezależnie od tego, czy zdecyduje się on na współpracę z centrystami i EKRE, czy z reformistami i SDE, nowa koalicja będzie rozwiązaniem przejściowym, mającym zapewnić stabilność do wyborów przypadających na wiosnę 2023 r. Koalicja centrystów z EKRE i Ojczyzną rozpadła się w styczniu 2021 r. (nieporozumienia i zmęczenie radykalizmem EKRE), a sojusz reformistów z socjaldemokratami i Ojczyzną próbowano bez skutku zbudować już po wyborach w 2019 r.

- Utrzymanie się u władzy rządu mniejszościowego jest mało prawdopodobne, gdyż działania takiego gabinetu byłyby skutecznie blokowane przez opozycję. Jeżeli reformistom nie uda się zbudować większości, to zapewne będą skłonni oddać władzę, aby odzyskać ją za rok w wyborach parlamentarnych, dyskontując spore obecnie poparcie społeczne (wyniki w sondażach na poziomie 32–34%). Liderzy głównych partii mają też świadomość, że w sytuacji wojny na Ukrainie, 20-procentowej inflacji i kryzysu energetycznego rząd bez poparcia większości parlamentarnej to ryzyko dla kraju – szczególnie w obliczu insynuacji, że aktualny kryzys polityczny był inspirowany przez Rosję. Z podobnych powodów mało prawdopodobny wydaje się też scenariusz przyspieszonych wyborów, tym bardziej że większość partii opozycyjnych, a w szczególności centryści i EKRE, traci w sondażach.